„**UZDRAWIACZ”, sierpień 1999 r.**

UZDRAWIANIE MISTYCZNE - KARMIENIE ŚWIATŁEM

Matka karmiąc dziecko piersią przekazuje mu nie tylko pokarm fizyczny - jedzenie, ale i uczucia. W moich rozważaniach interesować mnie będzie aspekt drugi, pierwszy pozostawiam

dietetykom.

Mądrość pokoleń wypracowała powiedzenie: *wyssać coś z mlekiem matki.* Co to znaczy? Gdy w czasie seansów odtwarzam ssanie piersi i pytam o smak pokarmu, słyszę: słodki, dobry, ciepły; a także mdły, gorzki, słony, kwaśny, cierpki, wodnisty, piekący, metaliczny, chłodny, zimny, ciężki, smak smoły, kamienia (kredy). Może być też bukiet różnych smaków - wymieszanie emocji. Ten sam pacjent, za każdym razem, może odczuwać coś innego, gdyż uczucia odkładają się płatami.

Wszyscy chcielibyśmy, aby karmiąca przekazywała dziecku samo piękno. Nie ma jednak matki idealnej, komputerowo czystej. A do takiego pojmowania sprawy przyzwyczaili nas poeci. Te negatywne smaki to są urazy psychiczne, należy je wykasować i w ich miejsce wprowadzić treści pozytywne. Matka karmi dziecko przede wszystkim uczuciami, które przejęła od swojej matki, również tym, co doświadczyła i aktualnie przeżywa w swoim życiu. Ważne są tu warunki zewnętrzne: troskliwy mąż, mieszkanie, poczucie bezpieczeństwa. Bardzo duże znaczenie ma tu sama świadomość matki, że karmienie piersią to nie jest tylko dawanie dziecku jedzenia, że to jest swoisty akt. Przed karmieniem matka powinna odpocząć, zrelaksować się, a karmiąc skupić się tylko na dziecku, na przekazywaniu miłości; jej myśli nie mogą gdzieś błądzić, nie powinna oglądać telewizji, plotkować, kłócić się z mężem czy strofować starsze dzieci. Warunki zewnętrzne oraz świadomość matki - są to zagadnienia zrozumiałe, dlatego je w moich rozważaniach pomijam. Czasami wystarczy tu tylko wiedzieć, mieć trochę wyobraźni i dobrej woli. Dalszą część artykułu poświęcę temu, co otrzymaliśmy w czasie ssania piersi i jak to później wpływa na nasze zdrowie.

PRZEKAZAĆ DZIECKU CO NAJLEPSZE

Matka przekazuje swojej córce negatywne uczucia, a ta z kolei swojej. Jest to nerwicogenny łańcuch pokoleń. Należy go **przeciąć i zapoczątkować** ciąg pozytywny. Dlatego kobieta taką terapię powinna przejść przed rodzeniem dzieci. Jeśli uczyni to później, to może pracować nad sobą i - jako medium - nad dziećmi. Bezwzględnie! Lepiej być
uczuciowo dojrzałą
przed poczęciem dziecka. Zapewni to mu wówczas prawidłowy rozwój od samego początku.

Jawi się tu problem winy. **Żadna** kobieta nie może obwiniać siebie za to, że podświadomie przekazała dziecku jakieś negatywne uczucia, które wcześniej otrzymała od swojej matki i o nich nic nie wiedziała. O winie może być mowa dopiero wtedy, gdy zlekceważy ona informację, że - przygotowując się do macierzyństwa - należy przeciąć wspomniany łańcuch.

Na początku moich poszukiwań - a gabinet prowadzę już 9 lat - ta wiedza była dla mnie czymś nowym. Teraz niemal codziennie coś odkrywam. Kiedyś odreagowanie tych negatywnych emocji trwało zdecydowanie dłużej i było płytsze. Podczas seansu wprowadzałem pacjentów w stan głębokiej relaksacji i wówczas wycofywałem ich pamięcią do niemowlęctwa i kazałem ssać pierś matki. Jedni czuli gorycz, inni cierpkość, jeszcze innych mdliło. Efekty były, ale też trzeba się było natrudzić. Aż tu razu pewnego pacjentka zgłasza mi, że na piersi matki widzi świetlistą nakładkę. Patrzymy, co się będzie działo dalej. Nakładka zaczęła **emitować** energię, która **oczyszczała**
te niedobre smaki i
napełniała
uwolnione miejsca dobrem. W ten sposób otrzymałem od Boga dar: Nakładkę ze Światła, albo inaczej, Filtr ze Światła. Obecnie każdy mój pacjent przechodzi takie oczyszczanie.

OCZYSZCZANIE FILTREM ZE ŚWIATŁA

Przytoczę tu parę przykładów. Kilka lat temu zgłosił się do mnie siedemdziesięcioletni mężczyzna i mówi, że leczy wrzody żołądka już 30 lat i nie ma żadnej poprawy. Podszedłem rutynowo. Przez godzinę pacjent ssał pierś matki przez Nakładkę ze Światła. Poczuł kwaśny smak pokarmu: to nerwowość matki powodująca nadkwaśność i w konsekwencji wrzody. Po godzinie smak był już słodki, odczucie miłości. Więcej go już nie widziałem. Po trzech latach przychodzi pacjentka i mówi, że polecił jej mnie ten właśnie mężczyzna, który od wizyty u mnie je wszystko i nie ma najmniejszych dolegliwości. Inny przykład. Piętnastoletnia dziewczyna od trzech miesięcy w stanie ciężkim leży w klinice chora na jadłowstręt psychiczny (anoreksja nervosa). Matka, po przeczytaniu jednego z moich artykułów w „Uzdrawiaczu", przyjechała do mnie po pomoc. Była to niedziela. Rozpoczął się dwugodzinny seans. I tu podszedłem rutynowo: czym matka nakarmiła dziecko, że ono teraz nie może jeść? Pierwszą godzinę poświęciłem matce, żeby nauczyć ją roli medium, zobaczyć, czego się sama nassała i to odreagować. Smak pokarmu był gorzki: przejęła zatem gorycz życia. I tę gorycz przekazała córce. Przez Nakładkę ze Światła oczyściłem obydwie i „nakarmiłem" je słodyczą. W liście matka mi napisała: *W dniu seansu odwiedziłam córkę w szpitalu, powiedziała mi, że zjadła czekoladę; wcześniej na propozycję zjedzenia słodyczy reagowała agresją. W poniedziałek najadła się tyle łakoci, że dostała mocnych, purpurowych rumieńców; temperatura ciała podskoczyła do 37,4 stopni. W środę - po przerwie - dostała miesiączkę. Lekarze nie wierzyli, wszyscy chodzili sprawdzać. W piątek - na własne żądanie - zabrałam córkę do domu. Minęło kilka dni: je, chociaż nie za dużo. Jest mniej skryta. Ja sama - po seansie - byłam ogromnie zmęczona, ociężałe ciało, nie byłam w stanie utrzymać otwartych oczu. We wtorek obudziłam się z wilczym głodem. Czułam się dziwnie, miałam dreszcze, jakby okłady z lodu. Przestały mi smakować papierosy. Przykrości sprzed lat nie są już tak ostre. Stałam się bardziej opanowana.*

Jedna z pacjentek napisała mi: *Pierwsze karmienie - tak jak nauczył mnie pan Kwasik: karmiłam przez Nakładkę ze Światła. Zdziwienie wszystkich w szpitalu - dziecko spało całą noc. Teraz zawsze karmię je Światłem. Nie mam i nie miałam od początku żadnego problemu z piersiami. Dziecko (córka) bardzo ładnie rośnie, nie choruje, w nocy budzi się do karmienia jeden raz. Mając trzy miesiące ważyła 7 kg, na miesiąc przybywa 1100 g.*

JEST ZDROWA I ZADOWOLONA

A teraz przedstawię relację pacjentki, która u mnie przebudowuje swój organizm: *Gdy zaczęłam ssać pierś matki, odczuwałam drętwienie języka
i podniebienia. Pokarm był kwaśnosłony, po chwili zbliżył się do kamienia. W tym czasie odczuwałam ciężar w żołądku; jednocześnie lekko bolał mnie brzuch. Po pewnym czasie miałam wrażenie, jakby ktoś nakłuwał mój język szpilkami. W całym ciele czułam mrowienie, gorąco i zaczęłam się pocić. W głowie (w mózgu) cały czas była jasność i zaczęłam odbierać mocniejszą, opływającą organizm energię. Zaczęłam odczuwać ukłucia w palce rąk. Górna część tułowia stała się dziwnie lekka, natomiast od pasa w dół czułam jakby coś odpływało poprzez pępek, równocześnie odczuwałam ukłucia w palce nóg, zaś ręce - od łokci wraz z nadgarstkami - były jakby zablokowane. Gdy - jako medium - wczułam się w ssącą moje piersi córkę i zaczęłam odbierać odreagowującą energię, poczułam ból zębów, drętwienie języka, blokadę rąk, ból głowy. Po chwili rozbolał mnie prawy jajnik. Zaczęłam odczuwać dreszcze w nogach. Ból z jajnika przemieścił się do jelit i kręgosłupa. Poczułam ciężkość w jelitach i żołądku. W tym czasie było mi zimno w ramiona i miałam płytki oddech. Gdy z konieczności szybko odetchnęłam, poczułam krótkotrwały, ostry ból w okolicach żołądka. Zaczęłam odczuwać zimno z lewej strony ciała. Miałam odczucie, jakby rozpołowiono mi organizm na dwie części, od głowy do nóg.*

Pacjentka ta przychodzi do mnie od roku. Za każdym razem odreagowuję podobną porcję blokad. Pracy jest wiele. Wcześniej chorowała, dzisiaj jest zdrowa i zadowolona.

MATKA KARMI UCZUCIAMI JUŻ W CIĄŻY

Słyszę nieraz od pacjentów: *matka w ogóle mnie nie karmiła piersią, a odczuwam te wszystkie smaki jak bym ssał* .
Zacząłem zgłębiać temat - oto jego rozwiązanie: matka karmi dziecko uczuciami już w czasie ciąży. Gdy zapytałem, jak smakuje pokarm przekazywany im poprzez pępowinę, to okazało się, że tak samo jak podczas karmienia piersią. Pacjenci ci
uzupełniają
u mnie ten brak.

Uczucia okazywane dziecku przez matkę można również rozpatrywać jako przekaz bioenergetyczny. Badałem to zagadnienie od strony kolorów: była cała paleta barw. Ciepłe, jasne, czyste kolory - to matka szczęśliwa, bezpieczna, pełna miłości. Przeciwnie - zimne, brudne, szare, a nawet czerń, przekazuje matka zła, zgorzkniała, nerwowa, niezadowolona z dziecka.

Dziecko nie jest całkowicie bezbronne na to, co w czasie karmienia przekazuje mu matka. Otóż może ono na poziomie szyi zastosować blokadę. Chce w ten sposób nie wpuścić w głąb organizmu te niedobre emocje. Wówczas może je ulokować w gardle, tarczycy, dziąsłach, zatokach, może też i w mózgu. Jedna z moich pacjentek - magister farmacji, a więc osoba kompetentna medycznie - miała tak silne bóle migrenowe, że nie mogła odczytywać recept. Ponadto w sytuacjach stresowych organizm jej reagował skaczącym ciśnieniem, torsjami i atakami serca. Cierpiała też na zaparcia. Nassała się ona smaku mdłego, który to przekazuje matka histeryczna. Stąd - być może - migrena to mdłe uczucia umieszczone właśnie w mózgu.

Moja farmaceutka - po odreagowaniu tegoż mdłego smaku - przestała mieć migrenę, a na trudne sytuacje reagować wymiotami, atakami serca i ciśnieniem. Skanalizowałem jej przewód pokarmowy. Miejscem wydalania jest odbyt.

Teraz jak się zdenerwuje, to się... porządnie wypróżnia, co traktuje jako sytuację przejściową, gdyż człowiek emocjonalnie dojrzały nie ma żadnych reakcji neurotycznych.

JAK TŁUMACZYĆ SMAKI?

SMAK SŁONY - to płaczliwość matki, łzy. „Słone” emocje mogą umiejscawiać się w obrębie oczu - skłonność do płaczu, piasek; mogą też odłożyć się w innych częściach ciała. Sól jest drażniąca. Trzyma wodę w organiźmie.

SMAK CIERPKI - to cierpkość życia matki, jej uczuć. W czasie odreagowania tego smaku pacjentom cierpną usta, język, podniebienie; po czym to cierpnięcie „chodzi” po całym ciele.

SMAK PIEKĄCY - matka piekli się z jakiegoś powodu, np. że czegoś nie zrobi, gdyż dziecko

ssąc pierś zajmuje jej czas.

SMAK WODNISTY, GŁODNY - rozwodnione uczucia matki, dziecko czuje głód uczuciowy.

SMAK CHŁODNY, ZIMNY. Tu można podejść dwojako: chłód czy zimno uczuciowe lub zimno ze strachu. Zimno uczuciowe uniemożliwia rozwój dziecka w miłości, natomiast zimno ze strachu będzie podstawą osobowości lękowej.

SMAK METALICZNY - matka musi wszystko wywalczać lub ma taką osobowość walki o byt. Dziecko otrzymuje jakby metaliczną konstrukcję, do ręki maczugę i - trzeba czy nie trzeba - będzie później z wszystkimi o wszystko walczyć.

SMAK SMOŁY - matka pali papierosy lub przebywa w towarzystwie palących. Te uczucia umiejscawiają się głównie w drogach oddechowych i przewodzie pokarmowym. Mogą być potem podstawą nałogu palenia. Jeśli już jestem przy nałogach, to wszystkie negatywne uczucia ulokowane w gardle mogą powodować potrzebę „płukania" gardła przez alkoholika lub kontynuację niedobrego ssania przez palacza. Dlatego ważną częścią mojej terapii nałogowej jest właśnie oczyszczanie gardła z tych złych smaków.

SMAK CIĘŻKI, SSANIE CIĘŻARU. Jest to ciężar życia matki, a dziecko naznaczone jest na odczuwanie życia jako ciężaru. Te uczucia gromadzą się głównie na barkach: człowiek dźwiga cały czas ciężar. Wszystko jest jedno, czy my dźwigamy jakiś ciężar, czy tylko jesteśmy tak naprężeni, jakbyśmy dźwigali ten ciężar. Tu i tu zużywamy energię życiową. Rano wstajemy jak po ciężkiej pracy. Ten wyssany ciężar życia ma liczący się udział w depresji. Dziecko rośnie niczym roślina. Pod ciężarem życia gnie się mu kręgosłup. Moich małych podopiecznych ani nie gimnastykuję, ani nie masuję, a prostują im się kręgosłupy, ustępują też inne wady postawy, np. płaskostopie. Ciężar dźwigać możemy również w sercu, w żołądku.

SMAK KAMIENIA, KREDY - to troski matki. Ta energia osadza się w zasadzie w całym organizmie, najczęściej w przewodzie pokarmowym. Często słyszę od pacjentów: czuję kamień „w” albo „na” żołądku, sercu, jedna z pacjentek czuła, jak osadzają się jej kamyki w mózgu. W miarę upływu lat, ta energia spowoduje, że zaczną nam twardnieć, a następnie kamienieć różne narządy. Żołądek, jelita będą stawać się leniwe, tracić swe zdolności trawienne; tak samo twardnieć będzie serce. To samo dotyczy pleców, ramion, kręgosłupa, stawów.

PIERSI SYMBOLIZUJĄ MACIERZYŃSTWO

Piersi symbolizują macierzyństwo, ich zdrowie i uroda mają ścisły związek z tą funkcją. Starałem się wykazać, że matka przekazuje córce takie uczucia, jakie otrzymała od swojej matki. Te - do przekazania dalej informacje - w czasie ssania zgromadziła ona właśnie w piersiach. Jeśli są negatywne, to szkodzą i dziecku, i matce. Mogą być też groźne. Zgłosiła się do mnie kiedyś bardzo medialna pacjentka, aby pracować nad swoim dzieckiem, i jeszcze dobrze oczu nie zamknęła, a już krzyczy, że ma guza piersi. Otwiera oczy, bada pierś i go nie ma. Po chwili znów to samo: guz jest i nie ma. Ponownie zamyka oczy i... tym razem ma przerzuty pod pachę. Bada i ich nie ma. Ten guz z przerzutami już był, tylko że w drodze, na poziomie energetycznym. Oczyściłem ją. Można powiedzieć, że rzutem na taśmę uratowała się przed rakiem.

JESZCZE DWIE KRÓTKIE RELACJE PACJENTEK

I. *Do mgr. Stanisława Kwasika trafiłam, gdy byłam już u kresu wytrzymałości. Myślałam nawet o samobójstwie. Mąż alkoholik i awanturnik, a ja obarczona pracą zawodową i domem. Jadłam już tylko owsiankę, bo żołądek nic więcej nie przyjmował. Chodzę na spotkania regularnie, jestem medialna, wręcz chłonę energię. Pierwsza ustąpiła bezsenność, później uspokoił się znerwicowany żołądek oraz serce. Stałam się mocna psychicznie. Z uwagi na nerwicę przewodu pokarmowego mgr Kwasik dużo czasu poświęcał na odtwarzanie ssania piersi matki. Było to trochę dla mnie niezrozumiałe, choć mam wyższe wykształcenie biologiczne. Na pytanie: jakie smaki czuję? - odpowiadałam gorzki, cierpki itp. Czasami czułam ból w prawej piersi. I zaczął się zmieniać wygląd moich sutków. Ale może po kolei. Mam 45 lat, jestem niska i drobnej budowy ciała. Na początku małżeństwa schudłam 19 kg - z 70 na 51. Z moich dużych, ładnych piersi została tylko skóra i gruczoły. Również skóra na brzuchu stała się wisząca. Widok ten był żałosny i krępujący. Zmiany, jakie zaszły w wyglądzie po seansach: skóra na brzuchu (szczególnie w dolnej części, gdzie rozstępy przypominały blizny pooperacyjne) wyraźnie się poprawiła, a moje piersi pojędrniały, stały się pełne, stojące.*

II. *W czasie terapii u pana Kwasika - oglądając się w łonie matki - doznawałam dziwnego uczucia: widziałam siebie skuloną, niedotlenioną, bez ruchu, czułam smaki słony i gorzki. Po porodzie ssałam piersi mojej matki przez Nakładkę ze Światła. Czułam oczyszczającą energię w całym ciele. Schodziły ze mnie uczucia goryczy, łez, ciężaru życia. Kilka zdań pragnę poświęcić moim piersiom. Po kilku spotkaniach u pana Kwasika stały się one inne: są jędrne, ładnie się prezentują, jak u młodej kobiety, a ja mam 49 lat - nie są obwisłe, a takie były, nie są ciężkie, a wcześniej odczuwałam dziwny ciężar, nawet kupując biustonosz prosiłam o odpowiedni na ciężkie piersi. Teraz piersi nie mają zmarszczek, skóra jest gładka, są wypełnione ścisłą, jędrną tkanką. Przyjemnie jest je dotykać.*

SILIKON NIE JEST KONIECZNY

Jak widać - dla poprawienia urody piersi - silikon nie jest konieczny. Gdy odreagowuję ciężar życia, słyszę: *piersi idą w górę*. I nie jest to złudzenie. Zastanawiające! Jak to się dzieje, że zawarty w nich ciężar psychiczny powoduje ich obwisłość. Zapytałem pacjentkę z dużym, twardym - mogę powiedzieć - kamiennym guzem piersi, *jakie emocje ssie*
? Usłyszałem:
smak kamienia
. Ten guz na odreagowanie tych emocji szczególnie reagował. Po odblokowaniu emocjonalnej niedojrzałości, często panie mówią mi, że urosły im piersi.

Zdrowie i uroda piersi są ważne, tak samo jak zawarty w nich uczuciowy pokarm. Wartości te idą w parze. Jeśli kobieta nie lubi swoich piersi, drażnią one ją, nie uzyskuje przyjemności w czasie pieszczenia ich, to jest sygnał, że zawarta w nich uczuciowa informacja nie jest dobra. Tu jest miejsce na profilaktykę!

STANISŁAW KWASIK

Dopisek: - Po latach zgłębiania zagadnienia, zauważyłem, że pokarm może być kleisty. Symbolizuje on zaborczą matkę. W życiu dorosłym – gdy emocja ta stwardnieje – matka będzie miała tu bardzo silny wpływ.

Załącznik nr 1

Pragnę podziękować Panu, Panie Stanisławie, za ciekawe artykuły, w których informuje Pan swoich czytelników o Energii Światła – Energii Boskiej, uczy Pan, jak Tę Energię przyjmować i obdarowywać Nią innych. Artykuły te okazują się bardzo pomocne i pomagają nawet wówczas, gdy nie jest możliwe osobiste udanie się na taką sesję. Zainspirował mnie zwłaszcza artykuł pt.: „Uzdrawianie mistyczne – karmienie Światłem”, w którym opisuje Pan karmienie dziecka przez Nakładkę ze Światłem. Matka karmi dziecko i widzi pokarm jako Światło i karmi Światłem. Karmiłam w ten sposób moje dziecko, gdy było malutkie i zadziwiało wszystkich, jak pięknie przybierało na wadze jako noworodek, jak pięknie i zdrowo rosło, i jak sprawnie karmienie piersią nam szło. Obecnie jestem w ciąży i po przeczytaniu opisów Pańskich terapii, jestem świadoma, co doświadcza dziecko w moim łonie, i również posyłam mu strumień Światła i miłość, i którymi je odżywiam i rzeczywiście rośnie pięknie i rozwija się prawidłowo.
Bardzo Panu dziękuję za inspiracje

wyrazami szacunku

Małgorzata